Nr. 81. Piątek 13 kwietnia 1923 roku. Cena numeru mk. 400. Rok XIV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

marek 7000.

Z odnoszeniem miesięcznie mk. 8000.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 9000.

Z przesyłką pocztową mk. 9000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 16000.

Premjer Sikorski w Poznaniu.

(Koresp. wł. „Iskry".

Poznań, 13 kwietnia.

Wczoraj w złotej sali ratuszowej odbyło się przyjęcie przez stolicę Wielkopolski prezydenta gabinetu p. generała Sikorskiego, który przybył, aby osobiście zakomunikować szereg wiadomości dla nas pożądanych i sympatycznych oraz, aby zapewnić, że on, jako przedstawiciel najwyższy rządu, świadom jest zupełnie obowiązków wobec kresów zachodnich Polski, że doskonale rozumie grożące nam niebezpieczeństwo niemieckie, oraz że jego umysł i serce przejęte głęboko troską o zabezpieczenie naszej ziemi. Premjer zapewnił, że jako polityk i wojskowy uczyni wszystko, aby niemców wyleczyć z fatalnej dla nich gorączki odwetowej i przekonać, iż Wielkopolska, Śląsk i Pomorze, to najistotniejsze cząstki Rzeczypospolitej polskiej, których wszyscy polacy bronić będą nieustraszenie. Wogóle wszystko, co premjer powiedział i jak powiedział, zdobyło mu zaufanie i sympatje. Chodzi tylko o czyny, na które według jego zapowiedzi długo czekać nie będziemy.

Na wstępie powitał go prezydent Poznania p. Ratajski. W przemówieniu tym wysunięte zostały na plan pierwszy rzeczy realne, przypomnienie naszych najistotniejszych potrzeb i zadźwięczał w nim także żal, iż w Warszawie niema ludzi, znających dokładnie stosunki wielkopolskie, którzy tą znajomością mogliby dać rządowi kierującemu się dobrą wolą niejedną cenną wskazówkę. Żywe echa obudziło w słuchających to, co powiedział prezydent o patrjotyzmie Wielkopolski, o rozumie tej najkulturalniejszej dzielnicy Polski i o ciągłej czujności wobec wroga.

Oba przemówienia przyjęte zostały oklaskami.

Oczywiście, szczególnie silne wrażenie na słuchaczy wywarły te ustępy mowy, w których pan premjer dotknął kwestji niemieckiej.

Premjer zaznaczył, że likwidacja kolonji niemieckich musi być i będzie przeprowadzona z całą energją, gdyż wymaga tego najprostsza sprawiedliwość. Wszelkie wtrącanie się do tej sprawy pozostanie bez skutku, gdyż Polska musi i będzie postępowała zgodnie z traktatem wersalskim.

Rząd obecny odmawia lidze narodów prawa do decyzji o optantach. Wyrok trybunału w Hadze nie może być obowiązujący, ma on tylko charakter ekspertyzy.

Premjer w swym przemówieniu dotknął sprawy deputacji ewangelickiej, składającej się z kilku osób, która była u niego. Ponieważ w deputacji tej nie było nikogo, któryby władał językiem polskim lub język ten rozumiał, przeto odprawiono ją z niczym i słusznie wyraził pan premjer zdziwienie, że w tej deputacji przez cztery lata nikt się po polsku nie nauczył.

Lekceważenie, które ta szanowna deputacja językowi polskiemu okazała, jest arcyznamienne. Wśród protestantów mamy polaków protestantów, ale ci protestanci polaci tak są usuwani przez niemców, że ani jednego polaka w deputacji nie było.

Z żywym zadowoleniem słuchano tego, co pan premjer mówił o przyszłym ukształowaniu się stosunków naszych z niemcami wogóle i specjalnie z niemcami w Gdańsku. Rząd polski nie myśli puszczać płazem dalszych prowokacji. Niemców będzie się starał przekonać jak najdosadniej, że ich sądy o sezonowym państwie polskim są zupełnie nie na czasie. Z jego przemówienia wynika też najdowodniej, że premjer ocenia bardzo realnie stosunek nasz do nich. — Jedynym zabezpieczeniem według p. premjera jest potężna Polska, jej gotowość wojenna i siła obronna. Polska prowadzi

politykę wyłącznie pokojową, ale wobec Niemiec mieć się musi na ciągłej baczności. Polska za tę politykę pokojową doczekała się uznania, pokój wobec Niemiec wymaga jednakowoż szczególnych z a r z ą d z e ń. Mówca sądzi, że nasze ziemie kresowe muszą być tak urządzone, iż najazd niemiecki żadnych szans powodzenie mieć nie będzie. Tylko wtedy Niemcy przekonają się, że lepiej dla nich będzie uznać Polskę za państwo trwałe i wyrzec się zakusów odwetu. *W.*

Walka z drożyzną.

Ustalanie cen.

Sosnowiec, 13 kwietnia.

Delegacja do walki z drożyzną przy magistracie sosnowieckim na środowym swym posiedzeniu, wskutek energicznej postawy przewodniczącego komisji wicepr. Siłuszka wobec sprzedawców, załatwiła sporo spraw, dotyczących uregulowania cen.

Przedewszystkim więc rozprawiono się z restauratorami, dla których wyznaczono, jak już donieśliśmy, cenę za obiad urzędowy w wysokości 3500 mk., przy cenie mięsa 10000 mk. za kilo. Panowie restauratorzy gorąco protestowali przeciw temu. Protesty te wzmogły się jeszcze bardziej wówczas, gdy komisja wyznaczyła cenę szklanki herbaty z cytryną na 600 mk., cenę zaś kawy 800 mk., podczas gdy w restauracjach ceny te obecnie wynoszą 1200 mk. Protesty restauratorów nie odniosły pożądanego skutku.

Sprawy mięsnej delegacja ostatecznie nie załatwiła, gdyż nie nadeszła odpowiednia wiadomość z Będzina, gdzie w dniu tym robiono kalkulację po uboju wołów. Ustalono jednak, że cena będzińska mięsa wołowego będzie orjentacyjną dla Sosnowca. Rzeźnicy i handlarze mięsa wołowego wystosowali do delegacji pismo, w którym twierdzą, że są „niewinnymi ofiarami“. Nie wchodzimy w to, czy istotnie prawdą jest, że są „ofiarami“, zwracamy tylko im uwagę, że żyją w Polsce i tu robią majątki, tymczasem we wspomnianym liście są także podpisy rzeźników, pisane po rosyjsku.

Co się tyczy mąki żytniej, to delegacja wyznaczyła cenę 2100 marek za kilo na podstawie kalkulacji, nadesłanej jej ze składów aprowizacji związku miast. Na cenę tę stanowczo nie chcieli się zgodzić miejscowi młynarze, wysokości ceny jednak delegacja nie zmieniła.

Wiadomość, że kilo chleba będzie kosztował 1870 mk., piekarze przyjęli spokojnie, bez zastrzeżeń.

W handlu mąką wytwarza się dla hurtowników mącznych poważna konkurencja, komisarjat bowiem do walki z drożyzną nadesłał miastu narazie 5 wagonów mąki, dzięki zaś interwencji posła Knothego województwo śląskie, które obecnie ma bardzo dużo mąki do rozporządzenia, może odstąpić zagłębiu 100 wagonów. Na Sosnowiec z tej mąki przypadnie prawdopodobnie około 20 wagonów. Na razie w tej sprawie prowadzone są pertraktacje między województwem śląskim, a starostwem będzińskim.

Po mące przyszła kolej na kartofle, których cenę na tydzień bieżący delegacja wyznaczyła w wysokości 3300 mk. za pud.

Na zakończenie posiedzenia odczytano listy p. Górskiego, kierownika składów aprowizacji związku miast w Sosnowcu. Górski skarży się na „Iskrę“, że niesłusznie posądziła go o paskarstwo za to, że pobierał za kilo mąki o 300 mk. więcej, niż przewidywał cennik delegacji. Tymczasem delegacja ustaliła cenę tylko dla mąki żytniej 70 prc., on zaś sprzedawał mąkę 65 prc, która kosztuje drożej.

Delegacja stwierdziła, że istotnie swojego czasu ustalono cenę tylko na mąkę 70 proc. Co się tyczy ewentualnej interwencji w sprawie Górskiego, czy to u władz, czy w prasie, to nad tą kwestją delegacja przeszła do porządku dziennego.

My ze swej strony przypomnimy genezę ustalenia przez delegację ceny tylko na mąkę 70 prc. Chodziło delegacji o to, aby władzy, kontrolującej ceny rynkowe, nie narażać na zbyt zawiłe kalkulacje, panom zaś kupcom nie dać okazji do wykrętów i tłumaczeń się na tle podwyższania cen, że różne gatunki mąki mają różną cenę. Delegacja, aby móc ustalić cenę chleba, świadomie, ustaliła jedną tylko cenę mąki, właśnie 70 proc. Innych zaś gatunków nie brała pod uwagę, aby nie wprowadzać chaosu. Dla delegacji nie istniała inna mąka tylko 70 proc., gdy zaś p. Górski sprzedawał piekarzowi mąkę, choć i lepszego gatunku, lecz drożej, powinien był być przygotowany na interwencję policji, która zna tylko jedną cenę na mąkę chlebową. Pan G. lekceważył sobie widocznie uchwały de egacji i obecnie ponosi tego smutne skutki.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— Według wszelkiego prawdopodobieństwa rokowania w sprawie zawarcia umowy handlowej między Polską a Rosją sow. nie doprowadzą do pomyślnego wyniku. Należy to przypisać, między innymi temu, iż ze strony sowietów prowadzi je niejaki Wojkow, znany już uprzednio z udziału w zabójstwie rodziny cesarskiej a następnie z bezprzykładnie wyzywającego postępowania podczas obrad komisji reewakuacyjnej.

— Z okazji manewrów wojska czeskiego, które odbędą się w lecie b. r. powołano 4 roczniki rezerwy.

— Odpowiadając na interpelację w sprawie stosunków handlowych Anglji z Niemcami, angielski minister handlu stwierdził wyraźnie, że rząd rzeszy wręcz uniemożliwia te stosunki.

— W Fielendorfie w zagłębiu Ruhry niewykryty sprawca strzelił do patrolu francuskiego, raniąc lekko dowódcę patrolu. Zarządzono sankc e karne.

— U zaaresztowanych w Dublinie powstańców irlandzkich miano znaleźć ważne dokumenty, z których wynika, że powstanie ma być wkrótce zlikwidowane.

— Dzienniki niemieckie donoszą z Paryża, że w najbliższym czasie zostanie wystosowane do Niemiec ostateczne ultimatum w sprawie odszkodowań. W razie, gdyby Niemcy uchyliły się od przyjęcia ultimatum, zarządzona zostanie natychmiastowa blokada Hamburga i Bremy przez flotę wojenną francusko-angielską.

— Generał Le Rond bawi obecnie w Poznanin, gdzie jest gościem tamtejszej rady miejskiej.

— Rząd sowjecki zamierza wystosować notę do aljantów, w której będzie domagał się dopuszczenia do udziału w nowej konferencji lozańskiej.

— Ministerjum skarbu opracowało już budżet na rok bieżący w formie ostatecznej i min. skarbu projekt ten podpisał. Projekt drukuje się obecnie w państwowych zakładach graficznych, poczem niezwłocznie zostanie przedłożony Sejmowi.

— „Gazeta Warszawska“ na zasadzie miarodajnych informacji oświadcza, że podwyżka taryfy osobowej na kolejach nie jest obecnie przewidziana. Aktualną stać się może dopiero w maju r. b. w razie dalszego wzrostu drożyzny.

— Cenzura teatralna i filmowa, którą dotychczas wykonuje wydział prasowy min. spraw wewnętrzn. ma być w najbliższym czasie przekazaną wydziałowi policji departamentu bezpieczeństwa M. S. W.

— „Lokalanzeiger“ donosi z Londynu, że podsekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych Mac Neill oświadczył w izbie gmin, że odpowiedź rządu sowieckiego na protest angielski przeciwko prześladowaniu chrześcian w Rosji zmusza rząd angiel. do bardzo poważnych rozważań. Dalszych wyjaśnień obecnie udzielić nie może. Angielski przedstawiciel w Moskwie otrzymał instrukcje, ażeby natychmiast zaprotestował przeciwko nielegalnej konfiskacie parowca rybackiego nad wybrzeżem murmańskim.

Nadużycia aprowizacyjne na Śląsku.

Katowice, 12 kwietnia.

Materjał zebrany w sprawie nadużyć w wydziale aprowizacyjnym województwa śląskiego przekazany już został prokuraturze. Oprócz naczelnika wydziału aprowizacyjnego usunięto jeszcze jednego z urzędników wydziału prezydjalnego województwa. Władze centralne poleciły prowadzić śledztwo z całą bezwzględnością. Główną rolę w operacjach wydziału aprowizacyjnego odgrywał dom handlowy Zygmunt Schreiber w Warszawie, względnie syndykat handlowo-przemysłowy „Pol-Czyn“ w Warszawie. Firmy te zamierzały między innymi przeprowadzić tranzakcje cukrową, na której zarobiłyby ze szkodą państwa i ludności około 2 miljardów marek, dzięki otwarciu kredytu przez naczelnika wydziału Stolarzewicza. Siedztwo sądowe odkryje zresztą cały przebieg machinacji.

W sprawie zaprowadzenia powszechnego nauczania w Sosnowcu.

Jesienią r. b. rozpocznie się w Sosnowcu realizacja powszechnego nauczania. Do przeprowadzenia tej sprawy powstała przy radzie szkolnej komisja powszechnego nauczania, która przyjęła w zasadzie projekt dr. Fa kowskiego, popierany przez ministerjum w. r. i o. p., a polegający na tym, że powszechny przymus szkolny ma być przeprowadzony w latach od 1923 do 1929 r.

W ciągu tego okresu z początkiem każdego roku szkolnego przymusem objęty będzie rocznik dzieci, kończących w danym roku lat 7. Niezależnie od tego, wszystkie dzieci, uczęszczające już do szkół powszechnych, obowiązane będą pozostawać w szkole aż do ukończenia pełnego kursu nauki 7-mio letniej.

Właściwie nauczanie powszechne w Sosnowcu zostało uchwalone jeszcze w roku 1918, jednakże nie mogło być zaprowadzone w całej rozciągłości z powodu braku lokali szkolnych. Przymus nauczania powszechnego stosował się w Sosnowcu właściwie do magistratu i władz szkolnych, które zmuszone były przyjmować do szkoły wszystkie, zgłaszające się dzieci i tworzyć dla nich odpowiednią ilość oddziałów. Ten system zapewniał miejsce w szkołach wszystkim dzieciom, które się zgłaszały, pozostawiając bez nauki dzieci rodziców niedbałych i nie odczuwających j e s z c z e potrzeby oświaty.

Obecnie rozporządzenie ministerjum w. r. i o. p. w sprawie ogólnego obowiązku szkolnego kładzie kres tej dowolności i przymus szkolny będzie przeprowadzony z całą ścisłością.

Jest rzeczą oczywistą, że akcja powyższa wymaga pokonania wielu trudności, z których najpoważniejszą jest kwestja lokali szkolnych, jednakże stopniowe wprowadzanie powszechnego nauczania do pewnego stopnia ułatwi magistratowi to trudne zadanie.

Podstawą wszelkich obliczań

Tortury w państwie Antychrysta.

W rozprawie przeciw ks. arcybiskupowi Cieplakowi, i 14 księżom nikt nie był tak mściwy, jak notoryczny oskarżyciel bolszewicki Krylenko. Indagacja sędziwego kapłana, która rozpoczęła się dnia 22 marca, była, mówiąc w przenośni, zasiadaniem na ławie tortury. Przesłuchiwanie rozpoczęło się o 11 w nocy, bo Krylenko był pewny, że wiekowy arcybiskup musi się czuć zmęczonym i chorym, będąc od 11 rano w sądzie i spędziwszy ostatni tydzień w ohydnym więzieniu na Butyrkach. Krylenko naumyślnie przez całe pół godziny podczas przesłuchania ks. Cieplaka zmusił go do stania, choć arcybiskup był fizycznie tak osłabiony i tak wyczerpany długimi przejściami dnia, że w przerwach między pytaniami padał wprost na ławę oskarżonych.

Arcybiskup trzymał się na nogach, coraz czepiając się poręczy krzesła siedzącego przed nim obrońcy Bobriszczewa-Puszkina, ale ani razu podczas trzydniowego przesłuchania sędziowie lub Krylenko nie zaproponowali mu, by siadł. Co nocy „Czarna Marja“, wóz meblowy używany dla więźniów czeki, odprowadzała biskupa z towarzyszami niedoli do więzienia, w budynkach czeki, w której podziemnych celach jest bolszewicka ludzka rzeźnia. Zbrojni żołdacy otaczali księży, gdy z sądu prowadzono ich do wozu aresztanckiego.

Korespondent „Daily Mail“, który podawał z Moskwy w czasie trwania procesu te fakty bolszewickiego okrucieństwa, pisze dalej:

Rozprawa trwa już cztery dni i potrwa jeszcze prawdopodobnie cztery. Ja sam jestem wyczerpany fizycznie, przysłuchując się tylko rozprawie a przecież jestem przy najlepszym zdrowiu i mogę opuścić sąd każdej chwili. Jak czuć się musi prawie 70-letni arcybiskup, dwa razy dziennie gnany z więzienia i z powrotem i trzymany 10 godzin dziennie przed sądem. Bolszewicy umyślnie przedłużają rozprawy, celem wyczerpania wiekowych kapłanów i czekają zawsze do 11 w nocy, by zasypać głównemi pytaniami zmęczonych, ledwo na nogach trzymających się więźniów. Pomimo tego, prześladowane duchowieństwo, odpowiada z odwagą na sypiące się pytania i nie okazuje najmniejszej obawy przed swymi prześladowcami. Egzarcha Fiodorow, długobrody unita, dawał Krylence i innym odważne odpowiedzi. Rzekł np. bolszewikom.

— Gdzie następuje konflikt między prawem boskim a prawem ludzkim, bez wahania pójdę za głosem sumienia przeciw prawu ludzkiemu.

— Sumienie twoje nic mnie nie obchodzi — odrzekł prokurator.

— Ale mnie bardzo obchodzi —odpowiedział Fiodorow.

Staruszek arcybiskup Cieplak miał na sobie czarną sutannę przepasaną czerwoną szarfą i czarny beret na głowie. Wyglądał jak Richelieu w inscenizacji Irvinga tylko znacznie starzej i łagodniej. Oskarżyciel, dołożył wszelkich starań by go przyłapać na zeznaniu, że działał na korzyść Polski.

— Kto jest pańskim przełożonym?—zagrzmiał oskarżyciel.

— Papież — odpowiedział prałat.

— W jaki sposób komunikujesz się pan z Rzymem — zapytał prokurator, — czy przez misję angielską?

— To jest całkiem nieuzasadnione przypuszczenie, misja angielska jest nieugiętą na punkcie używania worka pocztowego, wyłącznie dla czysto urzędowych celów. Wysłałem jeden specjalny list do Rzymu, drogą prywatną, lecz za pozwoleniem Krasina. Czasem — dodał arcybiskup — pisałem do Rzymu drogą zwykłej poczty.

— Czy pan chcesz przez to powiedzieć, że list zaadresowany do papieża, rzuciłeś do rosyjskiej skrzynki pocztowej i że list ten doszedł swego celu?

Ława sędziowska zaniosła się śmiechem na myśl, że poczta rosyjska wysłałaby dalej takie listy.

Pytani, arcybiskup i księża, czy uczyli dzieci katechizmu i odprawiali msze po zamknięciu kościołów, odpowiedzieli, że czynili tak, jak nakazywał im obowiązek.

— Czy nie jest panu wiadomo — zagrzmiał znów prokurator,—że prawo bolszewickie zakazuje nauczania religji, osobom poniż.j lat osiemnastu?

— Wiemy — brzmiała odpowiedź.

Młody ksiądz nazwiskiem Eyssmont odpowiedział na to pytanie bez wahania.

— Jest moim zwyczajem zbierać dzieci poniżej lat 18, a w opuszczonej ochronce, mówię im o Bogu.

Na to zeznan e sędziowie bolszewiccy udali, że wstrząsa nimi dreszcz oburzenia. Zapytany o swoje skarby, arcybiskup odrzekł, że posiada łóżko, klęcznik, stół i metalowy krucyfiks.

Pytano innego młodego księdza, dlaczego nie pozwolił bolszewikom otworzyć w swoim kościele tabernaculum. W swoim

co do liczby sal szkolnych i sił nauczycielskich jest ilość dzieci, które w roku 1923 trzeba będzie umieścić w szkołach powszechnych. Liczba dzieci uczęszczających do szkół powszechnych w b. r. szkolnym jest wiadomą, należy tylko ustalić, ile jest dzieci w Sosnowcu, urodzonych w roku 1916, które rozpoczną naukę od dnia 1/IX b. r.

Aby zdobyć te dane, magistrat w najbliższych dniach roześle do wszystkich właścicieli domów kwestjonarjusze, do których gospodarze lub rządcy domów będą obowiązani zapisać wszystkie dzieci urodzone w roku 1916, zamieszkujące w ich posesji.

Szybkie i dokładne wypełnienie kwestjonarjuszy jest niezmiernie ważne, gdyż na zasadzie zebranych danych, magistrat i komisja powszechnego nauczania zapewnią każdemu dziecku miejsce w szkole.

Wszyscy rodzice w dobrze zrozumianym własnym interesie powinni zgłaszać się do gospodarzy domów i zapisywać swe dzieci.

Data rozesłania kwestjonarjuszy i termin wypełnienia takowych zostanie ogłoszony w miejscowej prasie.

Kierowniczka Wydziału Szkolnego
przy magistracie m. Sosnowca

I. Waśniewska.

Głosy czytelników.

W sprawie drożyzny mięsa.

Sosnowiec, 12 kwietnia.

Nawiązując do artykułu „Walka z drożyzną“ zamieszczonego w nr. 65 „Iskry“, protestujemy energicznie przeciwko zarzutom, a zarazem i formie artykułu, ubliżającego naszemu stanowisku w hurtowym handlu trzodą chlewną.

Zwracając się z odezwą do ogółu konsumentów, pragnęliśmy wskazać,i wyjaśnić skąd,wjaki sposób i kto ma ponieść winę ciągle wzrastającej drożyzny; in. względów nie mieliśmy na uwadze,— a jednak odezwa nasza była przyczyną ataku ze strony „Iskry“, w której czytamy: „Oczekiwany jest spadek cen wszystkich artykułów prócz... mięsa“. Twierdzenie to jest gołosłowne, gdyż tydzień przedświąteczny wykazał zniżkę cen blisko o 1000 mk. na funcie żywej wagi. Może to być wynikiem ogólnej sytuacji, lecz jest bezwzględną zasługą i miarą sumienności naszej, że cenę odpowiednio zniżyliśmy.

Autor artykułu woła: „Niech giną, niech zamierają byle prędzej“—hurtownicy handlu trzodą chlewną. Zapytujemy, czy dlatego, aby miejsce tego z krwi i kości chrześcjańskiego kupca zajął miejsce handlarz chałatowy, coby niewątpliwie nastąpiło i coby też napewno nie było z korzyścią dla konsumenta, niemniej sądzimy, że tego nie pragnie autor artykułu.

Dalej pragniemy wyjaśnić, że ceny są niezależne od kupca, lecz tworzą je jedynie: wielki i mały producent obywatel i wieśniak, t. j. ci, którzy nie chcą słyszeć o doli konsumenta miejskiego, dla których względy moralne nie istnieją, ich celem jest wyzyskanie na swoją korzyść sytuacji materjalnej wszystkich kupców i konsumentów, sam zaś kupiec staje bezradnym wobec takiej zachłanności.

Handel więc trzodą u samych jego podstaw podlegałby zbadaniu, poczym dopiery czytelnicy „Iskry“ mieliby możność osądzenia kto ma ponosić winę za tak bardzo rozpanoszoną u nas drożyznę.

Zarząd zrzeszenia kupców pols.
handlujących końmi, trzodą chl,
rogacizną, nierogacizną i drobiem
w Warszawie.

Agitacja komunistyczna.

Otrzymaliśmy pismo następujące:

We wczorajszym numerze „Iskry“ ukazał się artykuł p. t. „Agitacja komunistyczna“. Ponieważ podana treść niezupełnie odpowiada rzeczywistości, urząd celny w Sosnowcu widzi się zmuszonym dać następujące wyjaśnienie:

Dnia 7 kwietnia b.r. przybył z Katowic do Sosnowca wagon makulatury. Ponieważ wagon przybył z zagranicy i zawierał towar zagraniczny, przeto od chwili wejścia w granice Rzeczypospolitej Polskiej był już pod nadzorem celnym, a więc zamknięty plombami nietylko kolejowymi, lecz i celnymi. Ostatnio urząd celny w Katowicach wagon ten przekazał do odprawy tutejszemu urzędowi celnemu, nie może więc być mowy o tajemniczym pojawieniu się go w Sosnowcu.

Po złożeniu w dalszym ciągu deklaracji celnej przez firmę „Schenker i S-ka“ na powyższy wagon, wyznaczony został do rewizji urzędnik, który zażądał wyładowania całej zawartości wagonu i wtedy dopiero ujawniono broszury komunistyczne w ilości 49 kg., cały zaś wagon zawierał stare gazety w ilości 11.281 kg. Zawiadomiona o tym policja wszczęła dalszą akcję według swoich kompetencji.

Nadesłane.

(Za dział ten redakcja nie odpowiada).

Powołując się na list mój, umieszczony w Nr. 70 „Iskry“ z dnia 27 marca b. r. jako odpowiedź na potwarz, oświadczam niniejszym, że w końcowym ustępie wyraziłem się nieściśle co do rozlewu wódki z bań do butelek. Otóż ta manipulacja miała miejsce w roku 1920 i na początku 1921, co niniejszym prostuję.

389 **A. Pięta.**

Niemce, 11 kwietnia 1923 r.

Dnia 2 kwietnia b. r. o godz. 3-ej po poł. w szkole ludowej Nr. 8 Bałdys Błażej z synem Antonim Bałdysem i żoną ostatniego nauczycielką tejże szkoły Marją Bałdysową, pokaleczyli mnie po głowie, a żonę moją kopnął mąż nauczycielki Marji Bałdysowej, Antoni Bałdys, za co podaję do publicznej wiadomości i wytaczam mu sprawę sądową o pobicie.

393 **Jan Rak.**

czasie ów ksiądz zagrodził im drogę, mówiąc, że dojdą chyba po jego trupie. Co było w tabernakule? Kielich! A co w kielichu? Hostja! Hostja? zapytali sędziowie. Co to jest Hostja? Czy nie było tam niczego innego? To miało podsunąć podejrzenie, że w kielichu znajdowały się pieniądze lub kosztowności. Na to ksiądz:

— Nie sprzeciwiałem się zbadaniu tabernaculum, jeżelibym otrzymał przedtym pozwolenie na spożycie Hostji.

Inny ksiądz był oskarżony o niezwracanie uwagi na przybycie policji do kościoła.

— Modliłem się — była odpowiedź. Przecież nabożeństwo było skończone.

— Po co modlić się? Chyba nie pogrąża się pan tak w modlitwie, by nie spostrzec policji?

Dalej o procesie, już po wyroku, pisze korespondent „Daily Mail“.

„Jestem przekonany, że arcybiskup Cieplak i inni rzymsko-katoliccy księża nie spiskowali, ale że sowiety knują zniszczenie chrześcijanizmu w Rosji. Procesy są pierwszym ku temu krokiem. Mgr. Butkiewicz będzie tak samo męczennikiem, jak św. Agnieszka lub św. Sebastjan, a ludzie kiedyś będą mówić o prześladowaniach bolszewickich, jak dziś mówią o prześladowaniach Dioklecjana. Jasno to postawili Krylenko oskarżyciel i Gałkin sędzia.

„Powiadam z rozwagą, że nigdy od czasu Poncjusza Piłata nie było takiej karykatury sprawiedliwości. Audytorjum moskiewskie, złożone w wielkiej części z hebrajskich komunistów, wściekłych jak żydzi, którzy wyli w podwórcu Piłata o krew Chrystusa, oskarżyciel łaknący krwi, jak ów arcykapłan, który rozdarł swe suknie i podobnie jak ów otrzymał dowody od więźniów samych... ci tam byli...

„Krylenko jest tak krwi chciwy jak dzika bestja. Jego wściekłe żądanie krwi, było straszniejsze niż wszystko, co kiedykolwiek słyszałem. Ale gorsze jeszcze były pośmiewiska, sarkastyczne śmiechy i złośliwa satysfakcja, którymi traktował oskarżonych przed ogłoszeniem wyroku.

Sędzia był od początku stronniczy, a on i oskarżyciel wymieniali znaczące uśmiechy. Więźniowie trzymali się wspaniale. Chrześcijańscy męczennicy przed tronem Nerona nie mogli się zachować szlachetniej. Mowa arcybiskupa była wspaniała a jego zachowanie się wzniosłe. Piękne były też ostatnie słowa młodego księdza Juniewicza wyświęconego niedawno. Gdy ci ludzie przemawiali, z ust sędziów wypadały papierosy i ze zdumieniem patrzyli na mówców.

Wyroki śmierci padły o północy w palmową niedzielę. Arcybiskup wyglądał jak człowiek, którego najgorętsze pragnienia miały się spełnić.

Staruszek, sługa arcybiskupa, typowy wysłużony żołnierz o białym wąsie rozpaczliwie próbował wywalczyć sobie drogę do ławy oskarżonych, by pożegnać swego pana, ale ubezwładnili go i wyrzucili żołnierze, którzy przekonani w panicznym strachu, że jest to próba uwolnienia oskarżonych oczyścili salę bagnetami.

Wielkie wojskowe siły pilnowały ulic w chwili gdy więźniowie opuszczali sąd w wielkiej „Czarnej Marji“. Teraz używają wozu tego do transportu więźniów, ale dawniej wożono w niej stosy trupów zabitych w piwnicach więzienia czeki do kostnicy zamiejskiej.

* * *

Po ogłoszeniu wyroku śmierci ks. arcybiskupa Cieplaka i ks. prałata Butkiewicza zamknięto w ściśle izolowanych celach więzienia.

Ks. prałatowi Butkiewiczowi komendant więzienia d. 31 marca oświadczył, że Wcik zatwierdził wyrok śmierci, żeby tedy skazaniec przygotował się na śmierć. Ks. Butkiewicz spokojnie zachował się wobec tej wiadomości i poprosił o widzenie się z ks. arcyb. Cieplakiem i o zezwolenie na wysłuchanie mszy św. Zarząd więzienia zgodził się i oświadczył, że widzenie się nastąpi rano 1 kwietnia w celi ks. arcybiskupa. Ks. prałat Butkiewicz uspokoił się, wnioskując z tej odpowiedzi, że stracenie odbędzie się nie wcześniej, niż w ciągu 2—3 dni. Ale po upływie dwu godzin, około godz. 8 wiecz. komendant w otoczeniu „czekistów“ znowu przybył do celi i zawiadomił ks. prałata Budkiewicza, że wskutek wyższego rozporządzenia wyrok śmierci ma być niezwłocznie wykonany. Ks. prałat Butkiewicz w milczeniu wysłuchał komendanta i prosił o zostawienie go samego na 10 minut dla modlitwy.

Po upływie 10 minut poproszono go z celi i zaprowadzono do piwnicy. Na ten czas całą straż wewnętrzną zmieniono: na posterunkach koło cel i w korytarzach zamiast żołnierzy specjalnego bataljonu stali zaufani agenci, którzy bacznie pilnowali, aby żaden z aresztantów nie widział i nie słyszał, jak skazańca prowadzą na stracenie.

Na miejscu kaźni ks. prałat Butkiewicz przeżegnał się, pobłogosławił kata i dwu jego pomocników, a sam odwrócił się do ściany ze słowami modlitwy na ustach. Wystrzał kata przerwał modlitwę księdza.

Z kraju.

Zakłady dla inwalidów w Piotrkowie. Bawił w Piotrkowie dyr. departamentu pracy i opieki społecznej w ministerjum pracy p. T. Szubartowicz na lustracji zakładów przemysłowo-szkolnych dla inwalidów wojennych w Piotrkowie, obejmujących stolarnię, introligatornię, ślusarnię, koszykarnię i t. d. Władze dążą obecnie do usamodzielnienia powyższych zakładów pod względem gospodarczym i prawnym, albowiem kredyty na prowadzenie powyższych zakładów są niewystarczające. Zakłady pomienione nawiedzone zostały przez pożar. Odbudowa ich pochłania ogromne sumy. Majątek zakładów oceniony jest na kilkanaście miljardów marek. Na prowadzenie ich potrzebny jest kapitał obrotowy, sięgający 6 miljardów.

Walka z handlem kobietami w Polsce. Polski komitet walki z handlem kobietami i dziećmi ukonstytuował się w Warszawie z przedstawicieli chrześcjańskiej i żydowskiej ochrony kobiet, ewangielickiego schroniska kobiet, katolickiego związku kobiet, oraz polskiego towarzystwa eugenicznego (walki ze zwyrodnieniem rasy) i wszedł do związku międzynarodowego, którego centrala mieści się w Londynie, gdzie w październiku odbędzie się zjazd delegatów.

Skazanie byłych oficerów na śmierć za rabunek. Dnia 7 i 8 toczyła się przed tut. sądem doraźnym sprawa Gruszki i Prybego, byłych oficerów wojsk polskich, oskarżonych o wykonanie w dniu 22 lutego b. r. napadu w Radowczykach (powiat lubelski) na dom Mordki Erlichmana, któremu zrabowali około 4 miljonów marek i srebrny zegarek. — Sprawcy usiłowali tego samego dnia odebrać życie ścigającym ich policjantom, dając do nich szereg strzałów, które na szczęście chybiły. — Sąd skazał obu podsądnych na karę śmierci. Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie. Ułaskawienia im odmówiono i w dniu 11 b. m. obaj zbrodniarze zostali straceni.

Skazanie paskarza. Sąd okręgowy skazał Filipa Zagożdżona za ukrywanie przeszło czterystu kilogramów słoniny na 6 miesięcy więzienia, 2 miljony mk. kary z zamianą w razie niemożności zapłacenia na dalsze 6 miesięcy więzienia, koszty sądowe i ogłoszenie wyroku na koszt skazanego w 3 pismach; wyrok ten w ciągu 14 dni ma być wywieszonym w lokalu Zagożdżona; ukrywana słonina podlega konfiskacie na rzecz skarbu państwa.

Oszustwo giełdowe. Policja we Lwowie aresztowała inżyniera K. Waldmana, żyda, właściciela fabryki bielizny „Leopol“ za oszustwo giełdowe na szkodę jednego z tutejszych kantorów wymiany na sumę 50 miljonów marek.

Budowa nowego szybu w kopalni węgla. Kopalnia mysłowicka zabiera się na serjo do bicia nowego szybu w niedalekiej kopalni Cmok. Wszelkie prace zostały już rozdane, między innymi także budowa nowych domów mieszkalnych. Ponieważ szyb stanie na terenie brzęckowickim, da on miastu mało korzyści materjalnych.

OSTRZEŻENIE.

Oznajmiam, że nie płacę żadnych długów za żonę moją Jadwigę Koegler.

Paweł Koegler.

Kopalnia Czeladź, 12-IV-23 r. 415-3

POSTANOWIENIE

Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu w przedmiocie zmiany statutu oraz powiększenia kapitału zakładowego Spółki Akcyjnej pod firmą: „Zakłady Przemysłowo-Budowlane „DŹWIGNIA“ w Sosnowcu, Spółka Akcyjna“ drogą III emisji akcji.

Na zasadzie art. 1 Ustawy z dn. 29 kwietnia 1919 r. o zatwierdzaniu i zmianie statutów Spółek Akcyjnych, zezwala się Spółce Akcyjnej pod firmą „Zakłady „Przemysłowo-Budowlane „Dźwignia“ w Sosnowcu, Spółka Akcyjna“ z siedzibą w Sosnowcu:

1. na powiększenie kapitału zakładowego Spółki o 300.000.000 mk., czyli do 400 000.000 mk. drogą III emisji 300.000 sztuk nowych na okaziciela opiewających akcji, nominalnej wartości 1000 mkp. każda, na następujących warunkach:

a) pierwszeństwo do nabycia akcji nowej emisji służy właścicielom akcji emisji poprzednich w stosunku dwóch akcji nowej emisji na każdą jedną akcję emisji poprzednich,

b) repartycji tych akcji, na które dotychczasowi akcjonarjusze z tytułu posiadania prawa pierwszeństwa się nie zapiszą, oraz pozostałych akcji, dokona Rada Zarządzająca według swego uznania i określi ich kurs emisyjny, który nie może być niższy od ceny emisyjnej,

c) cena emisyjna akcji nowej emisji dla dawnych akcjonarjuszów, którzy wykorzystają prawo poboru, określa się na 1200 mk., z których marek 1000 przeznacza się na kapitał zakładowy, reszta zaś, po pokryciu kosztów z emisją nowych akcji związanych, na kapitał zapasowy,

d) dla wykonania prawa poboru dla dawnych akcjonarjuszów (p. „a“) winien być określony termin conajmniej miesięczny od dnia ogłoszenia subskrypcji na akcje nowej emisji w „Monitorze Polskim„,

e) pod względem praw przysługujących akcjonarjuszom, akcje nowej emisji będą zrównane z akcjami emisji poprzednich z chwilą wpisania podwyższenia kapitału zakładowego do rejestru handlowego i uczestniczyć będą w dywidendzie od 1 kwietnia 1923 roku,

f) całkowita wpłata kapitału zakładowego oraz zapasowego winna być uskuteczniona w ciągu 3 ch miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego postanowienia w „Monitorze Polskim„;

2. na następujące zmiany w § 8 i 10 statutu:

Po uskutecznieniu powiększenia kapitału zakładowego pierwszy ustęp § 8 otrzymuje brzmienie następujące:

1. „Kapitał zakładowy Spółki wynosi mk. 400.000.000, podzielonych na 400.000 sztuk akcji nominalnej wartości mk. 1000 każda“.

2. Pierwszy ustęp § 10 otrzymuje brzmienie następujące: „Akcje opiewają na okaziciela i są wydane w odcinkach po 1000, 20.000, 50.000 i 100.000 mk.“

3. Rada Zarządzająca winna przedstawić do Ministra Przemysłu i Handlu wykaz podziału pozostałych akcji (p. b.) z określenia otrzymanej za nie ceny emisyjnej.

Minister Przemysłu i Handlu: (—) **Stefan Ossowski.**

Za Ministra Skarbu: (—) **Statkiewicz.**

Warszawa, dnia 26-go marca 1923 roku. 404

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
150 mk. za wyraz

Sprzedam domek w Sielcu. Wiadomość „Iskra“ Sosnowiec. 420-2

Sprzedam sklep, ul. Renardowska 19. 347-2

Sklep masarski z urządzeniem i warsztatem do odstąpienia. Wiadomość „Iskra“ Będzin. 352-1

Fortepian wiedeński A. Pokorna w dobrym stanie sprzedam, Kęsik kopalnia Milowice. 370-3

Rower w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość „Iskra“ Dąbrowa. 378-2

Sprzedam 2 szafy sklepowe, 2 kontuary. Siewierz Krakowska Nr 6. 391-3

Jest do sprzedania nawóz świński. Wiadomość Piłsudskiego 38 w restauracji. 386-2

Kupię mały domek lub ładny plac. Oferty ze wskazaniem miejsca i ceny proszę składać do Adm. „Iskry“ pod „Domek“. 403-3

Swiece do komunji i kościelne. Wybór wielki, ceny przystępne. Sosnowiec Kościelna 4, P. Kołton. 405-25

Posady i prace.
Zaofiarowane 150 mk. za wyraz.

Potrzebna służąca na małą rodzinę z rekomendacją. Zgłaszac się Królewska Nr. 3, Dr. Zawadzki od 3-ej do 5-ej (obok Swobodnej). 383-1

Poszukuję nauczyciela (lki) języka francuskiego. Zgłoszenia do Administracji „Iskry“ pod „S.K.“ 384-2

Jedna z większych fabryk w Zagłębiu poszukuje rutynowanego sztygara do samodzielnego prowadzenia kamieniołomów. Kandydaci winni posiadać zaświadczenie Urzędu Górniczego na prawo prowadzenia robót górniczych. Oferty wraz z życiorysem i odpisami świadectw składać pod „Sztygar“ w Administracji Iskry. 400-3

Potrzebna sklepowa. Pogoń Rzeczna 1, M. Karbowski. 395

Potrzebna służąca, ul. Bracka 5, Marja Kociszewska. 395

Potrzebna samodzielna gospodyni z dobrym gotowaniem, w średnim wieku, inteligentna, uczciwa, z dobrymi referencjami, za bardzo dobrym wynagrodzeniem. Zgłoszenia nadsyłać poczta Myszków — Jan Gosławski. 408 3

Poszukuje się rutynowanej stenotypistki—korespondentki, z dokładną znajomością języków angielskiego lub niemieckiego, Oferty składać do fabryki śrutu i lin stalowych A. Deichsel w Sosnowcu. 417 3

Poszukiwane 80 mk. za wyraz.

Młoda osoba skończywszy szkołę handlową poszukuje jakiejkolwiek biurowej pracy, może również pisać na maszynie. Wiadomość Iskra Dąbrowa. 332-1

Inteligentna osoba przyjmie posadę gospodyni u starszego mężczyzny, może być na wyjazd. Wiadomosc „Iskra“ Dąbrowa 375-1

Urzędnik handlowy kawaler, bezwzględnie pracowity z pierwszorzędnemi poleceniami zmieni posadę. Łaskawe zgłoszenia do „Iskry“ pod „Energiczny“. 387

Lokale.
150 mk. za wyraz.

Pokój umeblowany z osobnym wejściem do wynajęcia. Wiadomośc „Iskra“ Dąbrowa. 372 1

Różne.
150 mk. za wyraz.

Przyjmuje do roboty kapelusze po cenach zniżonych. Piłsudskiego 76, Joachimska. 336

Kawaler lat 34, władający językiem polskim i niemieckim, posiadający mieszkanie umeblowane pragnie poznać pannę od lat 20—34 z fachu piekarskiego lub młodą wdowę posiadającą piekarnie. Zgłoszenia z fotografjami do Administracji „Iskry“ „Cz. M.“ 397

Oddam na własność dziewczynkę 4 letnią. Wiadomośc w Administracji „Iskry“. 402-2

Zgubione dokumenty.
80 mk. za wyraz.

Białek Józef zgubił fotografję wojskową, metrykę ślubną 6 tysięcy marek oraz portfel czarny. 421-3

Trela Jan zgubił kartę powołania wydana przez P.K.U. Miechów krórą unieważnia się. 418-3

Ziemlicki Andrzej zgubił odroczenie wojskowe wydane przez P. K.U. Będzin i kartę pobytu wydaną przez kop. „Wiktor“ w Milówicach. 419-3

Wiśniewski Michał zgubił kartę pobytu wydaną przez kopalnię „Wiktor“. 320-1

Jan Czekaj zgubił papiery wojskowe wydane przez PKU Olkusz. 321-1

Tuliński Józef zgubił kartę odroczenia wydaną przez PKU Miechów i tymczasowy dowód osobisty wydany przez gm. Książ Wielki. 327-1

Grobecki Franciszek zgubił kartę powołania wydaną przez PKU Będzin. 329-1

Gunia Kazimierz zgubił kartę zwolnienia wydaną przez PKU Kutno i zaświadczenie legjonowe wydane przez II pułk Legjonów w Kielcach. 390-1

Wróbel Stanisław zgubił kartę powołania wydaną przez PKU Będzin. 335-2

Leonard Stolarski zgubił książeczkę zwolnienia wydaną przez PKU Będzin. 339-1

Józef Tuszyński zgubił kartę powołania wydaną przez PKU Będzin. 342-1

Mazur Łukasz (r. 1891) zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U, Będzin i bilet rosyjski 350-1

Wojtynka Wawrzyniec (r. 1893) zgubił zaświadczenie na wyjazd do Francji wydane przez P. K. U. Będzin i dowód osobisty z fotografją, wydany przez gm. Błaszki, powiat Kalisz. 351-1

Chmielewski Adam zgubił świadectwo demobilizacyjne, wydane przez 82 p.p. (1 syberyjski). Unieważnia się. 357-1

Flasza Andrzej (r. 1898) zgubił kartę demobilizacji wydaną przez zakład gospodarczy przy DOG. Kielce. 358-1

Stanisław Lipiński zgubił odroczenie wojskowe wydane przez P. K. U. Będzin. 359-1

Helt Bronisław zgubił kartę odroczenia wydaną przez PKU Częstochowa, dowód osobisty wydany przez gm. Waneczów i metrykę urodzenia. 366-2

Stefan Janus zgubił kartę zwolnienia wydaną przez PKU Będzin i kwit na 5 korcy węgla. 367-2

Lorens Karol zgubił kartę powołania wydaną przez PKU Będzin i książkę kontroli wydaną przez kopalnię „Batory“. 373-2

Kołodziejczyk Henryk zgubił zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez Baon Zapasowy 2 p. p. Legjonów. 374-2

Gołębiowski Ignacy zgubił portfel zawierający legitymację służbową z fotografją, różne dokumenty i 12,000 mk. Łaskawy znalazca pieniądze zatrzyma, a dokumenty zwróci do Administracji „Iskry“ w Sosnowcu. 326-1

Izraelowi Federowi skradziono portfel zawierający kartę powołania wydaną przez PKU Będzin, 100,000 mk, los 5 klasy loterji Państw. i różne inne rachunki. 380-2

Nobis Jan zgubił kartę powołania wydaną przez PKU Będzin. 381-2

Zawardka Wincenty zgubił portfel zawierający 74,000 mk. książkę wojskową zwolnienia wydaną przez P.K.U. Będzin i legitymację na rower. Uprasza się łaskawego znalazcę o zwrot papierów do filji „Iskry“ Będzin. 385-2

Zgubiona karta powołania Nuchyma Tarnowskiego z Pilicy wyd. przez PKU w Będzinie. 348 1

Kisiel Wojciech zgubił portfel z kartą demobilizacyjną wydaną przez 1 pułk lotniczy i książeczkę Kasy Chorych wydaną przez Hutę Bankową. Zwrócić do komisarjatu w Dąbrowie. 390-3

Wiktor Cadrzyński zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez 3 Dyon 7 zapasowy szwadron żandarmerji wojskowej w Poznaniu. 392-3

Jan Król zgubił kartę powołania wydaną przez PKU Będzin i dowód osobisty wydany przez gm. Bolesław. 394-3

Janowi Mądremu skradziono kartę demobilizacji wydaną przez PKU Będzin, metrykę urodzenia, dowód osobisty wydany przez Dyr. Warszawską i inne dokumenty. 412-3

Amalja Rajcnmanówna zgubiła tymczasowy dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzińskie. 410-3

Stefanja Krysiewiczowa zgubiła dowód osobisty wydany przez władze niemieckie w Warszawie. Znalazcę uprasza się o zwrot do Administracji „Iskry“. 409 3

Janina Landau zgubiła dowód osobisty wydany przez Magistrat miasta Sosnowca. 406 3

Klichowi Franciszkowi skradziono 84 tys. mk oraz książkę odroczenia wyd. przez PKU Będzin. 416-3

Róg Jan zgubił kartę demobilizacji wyd. przez PKU Będzin. 414-3

Redaktor W. Monsiorski.
Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurier Zachodni“ S. A. Deblińska 1

TELEGRAMY.

(Przez telefon.).

Bulla papieska o prześladowaniu kościoła w Rosji.

Warszawa, 12 kwietnia.

Według wiadomości z nuncjatury papieskiej w Warszawie, Ojciec Święty przygotowuje specjalną bullę o prześladowaniu kościoła katolickiego przez rząd sowietów.

Aresztowanie posła Łuckiewicza.

Warszawa, 12 kwietnia.

Przed paru dniami aresztowano w Łucku na Wołyniu, ukraińskiego posła na sejm Łuckiewicza, za działalność antypaństwową. Obecnie na skutek interwencji władz sejmowych Łuckiewicz został uwolniony, ponieważ aresztowanie posła jest dopuszczalne za zgodą sejmu.

Odłożenie procesu patrjarchy Tychona.

Moskwa, 12 kwietnia.

Ze względu na bardzo zły stan zdrowia patrjarchy prawosławnego Tychona, wyznaczona na dziś rozprawa sądowa przeciw niemu, została odłożona przez władze bolszewickie na dni kilka.

Awantury w parlamencie angielskim.

Londyn, 12 kwietnia.

Na dzisiejszym posiedzeniu angielskiej izby gmin, doszło do niebywałych w dziejach parlamentaryzmu angielskiego awantur. Posłowie skrajnej lewicy śpiewali „międzynarodówkę“, a jeden z posłów partji robotniczej czynnie znieważył podsekretarza stanu dla spraw kolonji. Przewodniczący izby odroczył posiedzenie do jutra.

Z pobytu premjera Sikorskiego w Toruniu.

Warszawa, 12 kwietnia.

W czasie pobytu swego w Toruniu premjer gen. Sikorski odbył konferencję z poszczególnymi wydziałami województwa pomorskiego, w sprawach bezrobocia, reemigracji i kredytu złotego dla przemysłu. O godz. 9 wieczorem, wojewoda pomorski p. Brejski wydał bankiet na cześć premjera, w czasie którego wygłosił, mowę, dając w niej wyraz lojalności i patrjotyzmu ludności pomorskiej, poczym wniósł toast na cześć gen Sikorskiego. Premjer odpowiadając na toast wojewody podniósł znaczenie Pomorza, jako strażnicy dostępu do morza.

Dziś, o godz. 8 m. 5 rano powrócił generał Sikorski do Warszawy.

Komuniści boją się sprawiedliwego gniewu ludu.

Warszawa, 12 kwietnia,

Dowiadujemy się, że komuniści nie wezmą udziału w demonstracji socjalistycznej w dniu 1 maja, obawiając się oburzenia ludności robotniczej, wywołanego zamordowaniem prałata ks. Butkiewicza przez zbirów sowieckich.

Prowokacyjne zachowanie się rządu niemieckiego.

Toruń, 12 kwietnia.

Wielkie wrażenie w szerokich kołach ludności wywołał fakt, że władze polskie są w posiadaniu dokumentów, stwierdzających rozległe i ścisłe stosunki miejscowego konsulatu niemieckiego z organizacjami „Deutschtumsbundu“ wogóle, a pomorskimi w szczególności.

Z dokumentów wynika, że konsulat kierował akcją, dotyczącą opcji i likwidacji niemieckiej własności ziemskiej. Konsulat przeciwdziałał optowaniu Niemców na rzecz Niemiec, wstrzymywał wyjazd do Niemiec, przeciwdziałał akcji likwidowania majątków kolonistów.

Giełda zbożowa.

Warszawa, 12 kwietnia.

Żyto kongresowe 140,000—138,000—137,000, żyto kongresowe franko skład sprzedającego 145,000, jęczmień na kaszę franko stacja załad. 105,000, jęczmień pomorski browarniany 110,000, owies franko stacja załad. 135,000, owies poznański 138,000—135,000, mąka żytnia 70 proc. franko Warszawa 238,000. Tendencja zniżkowa. Obroty średnie.

Giełda.

GIEŁDA SOSNOWIECKA.

Sosnowiec, 10 kwietnia.

Dolary — — 41770
Franki szwajc. — 7680
Franki franc. — 2740
Funty szterl. — 196.000
Marki niem. — 1.70
Korony czeskie — 1240

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11 kwietnia.

Dolary — — 42.320
Franki franc. — 2860
Funty szterl. — 197.000
Marki niem. — 1,99
Korony czeskie — 1260
„ austrjac — 61

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 11 kwietnia.

Dolary — 21.150.
Marki pols. — 50 i pół.

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 11 kwietnia.

Dolary — 21150.
Marki polskie $49^1/_2$

Kronika.

Kalendarzyk.

13 Piątek.	Dziś Hermenegilda Jutro Walerjana. Wsch. słońca 5 23 Zach. „ 6,43

Osobiste. Wojewoda kielecki, p. Pękosławski porzucił służbę państwową i objął stanowisko dyrektora handlowego na kopalni „Saturn“.

A. Nowaczyński w Sosnowcu. Jutro w sali kina Zagłoba znakomity pisarz Adolf Nowaczyński wygłosi odczyt, na który bilety są do nabycia w związku ludowo-narodowym, Piłsudskiego 16, od godz. 4 do 7 po południu.

Ustawa o zasiłkach dla rezerwistów została dopiero wczoraj ogłoszona, a więc powołani na ośmiotygodniowe ćwiczenia rezerwiści rocznika 1897, którzy stawili się już 15 marca do szeregu, dopiero obecnie, doczekali się załatwienia sprawy zasiłków.

Ustawa o zasiłkach dla rezerwistów, opracowana przez ministerjum pracy i opieki społecznej, przyjęta następnie przez sejm i senat, w dniach najbliższych wejdzie w życie.

Odpowiednie zarządzenia w celu wprowadzenia ustawy w życie, zostały, jak się dowiadujemy, już wydane.

Władze administracyjne powinny dołożyć wszelkich starań, by rezerwistom jaknajskuteczniej i jaknajrychlej przyjść z pomocą i w ten sposób wynagrodzić im niewątpliwą krzywdę, spowodowaną przez tak spóźnione załatwienie tej palącej sprawy.

O podwyżkę płac w przemyśle metalowym. Na jutro wyznaczona została pierwsza konferencja w sprawie nowych żądań podwyżek płac, przez robotników, pracujących w przemyśle metalowym i metalurgicznym w Zagłębiu Dąbrowskim. Związek metalowców, złożył przemysłowcom memorjał, w którym domaga się 50 proc. podwyżki płac za kwiecień r. b.

Sprostowanie. W ogłoszeniu o nabożeństwie żałobnym za duszę ś. p. F. Gadomskiego wkradła się pomyłka w podpisie, który winien brzmieć: Koło w Dąbrowie Górniczej Stowarzyszenia polskich inżynierów górniczych i hutniczych.

Amatorki płòtna. Do straganu I. Gotliba w Będzinie przyszły trzy złodziejki: J. Musiałowa, J. Babiarz i S. Krawcowa i skradły sztuczkę płótna.

Po chwili poszkodowany zauważył kradzież i wszczął alarm, wówczas złodziejki poczęły uciekać, lecz wpadły w ręce wywiadowców urzędu śledczego, którzy odprowadzili pomysłowe niewiasty do aresztu.

Pożyteczne wydawnictwo. Ważną sprawą w górnictwie jest znajomość przepisów bezpieczeństwa, obowiązujących w tej gałęzi przemysłu.

Skutkiem braku tego rodzaju wydawnictwa, sekretarz rady zjazdu, p. K. Srokowski, wydał w r. 1912 zbiór takich przepisów, obowiązujących w b. Kongresówce, zawierający wyciągi ze wszystkich odnośnych praw, jakie były wydane do dn. 31 grudnia 1911 r.

Wydawnictwo to rozeszło się bardzo szybko i wkrótce nakład został wyczerpany, wobec czego powstała konieczność powtórnego opracowania tak niezbędnego podręcznika, tymbardziej iż w okresie czasu od stycznia 1912 r. do chwili wybuchu wojny światowej zaszło wiele zmian w przepisach, które do dnia dzisiejszego obowiązują w b. Kongresówce z uzupełnieniem wszystkich zmian, zaszłych do lipca 1914.

Wydawnictwo to zostało przez p. Srokowskiego powtórnie opracowane i ukaże się w sprzedaży w drugiej połowie kwietnia r. b.

W zbiorku tym na wstępie znajduje się kartka, z tekstem następującym:

Zbiór przepisów, dotyczących prowadzenia robót górniczych ze względów na ich bezpieczeństwo trzymałem, w celu zapoznania się z ich treścią i przestrzegania.

Tym więc sposobem, wszyscy technicy i osoby, zatrudnione w górnictwie, muszą zaopatrzyć się we wspomniane wydawnictwo i nikt nie będzie się mógł tłumaczyć nieznajomością obowiązujących w tej mierze przepisów.

Wstrzymanie wydawania dowodów osobistych. Starostwo będzińskie zawiadamia, że z d. 14 b. m. zaprzestaje wydawania dowodów osobistych z powodu nienadesłania druków przez województwo kieleckie.

Cena mięsa. Na podstawie szczegółowo przeprowadzonej kalkulacji, magistrat miasta Będzina wyznaczył cenę 11,000 mk. za kilogram mięsa wołowego. Cena ta obowiązuje więc i w Sosnowcu, a to stosownie do powziętej uchwały przez delegację drożyźnianą.

Pertraktacje z górnikami o podwyżkę płac. Onegdaj odbyła się konferencja między radą zjazdu przemysłowców a związkiem górniczym, w sprawie podwyżki płac za kwiecień r. b. Rada zjazdu zaproponowała podniesienie tak zwanej premji nadzwyczajnej, przyznanej robotnikom za marzec r. b., o 100 pr., a następnie po obopólnej wymianie zdań o 200 proc. Premja ta, zamiast dotychczasowej od 3 do 10 proc., wynosiłaby w kwietniu od 9 do 30 proc. zarobku robotnika. Ogólna więc podwyżka, według propozycji rady zjazdu, wynosiłaby od 10 do 12 proc.

Związek górników ostatecznie zażądał podniesienia płac za kwiecień o 25 proc.

Na propozycję rady zjazdu, związek górniczy obiecał dać odpowiedź na piśmie.

Ostrożnie z lodami. Zaledwie ustaliła się trochę pogoda, a już w sklepikach i na wózkach ukazały się lody, tak upragniony smakołyk naszej dziatwy. Ponieważ lody te wyrabiane są w większości wypadków ze szkodliwych dla zdrowia składników, rodzice winni przestrzegać swą dziatwę przed nabywaniem tej mieszaniny, wywołującej częstokroć poważne choroby i zaburzenia w organiźmie.

Rownież odnośne władze winny roztoczyć należyty nadzór nad lodami i odsyłać do badania podejrzane fabrykaty.

Skandaliczne porządki. Po rocznych niemal zabiegach władze kolejowe uruchomiły pociąg, wychodzący z Sosnowca o godz. 2 po poł., który jest wielkim udogodnieniem, zwłaszcza dla młodzieży szkolnej i licznej rzeszy mieszkańców Zagłębia.

Cóż, kiedy pociąg ten składa się zaledwie z pięciu wagonów, z których dwa przeznaczone są wyłącznie dla uczącej się młodzieży, i z jednego wagonu drugiej kl., tak, że dla setek osób pozostawiono zaledwie dwa wagony, to też codziennie dochodzi do niebywałych scen, kłótni, zatargów i t.p. nieporządków.

Jeżeli rzeczywiście brak jest wagonów osobowych, należałoby przyczepiać dwa lub trzy zwykłe wagony towarowe i tym sposobem uniknąć gorszących scen, które codziennie mają miejsce.

Ukaranie paskarki. Do Będzina przybyły ze Słomnik dwie handlarki: A. Karczuń i Z. Bilczyńska, przywożąc z sobą spory zapas tłuszczów i wędlin, które chciały sprzedać po paskarskich cenach.

Dowiedziała się o tym policja i obydwie paskarki aresztowała, a znalezione zapasy skonfiskowano.

Przemytnicy. Policja aresztowała górnoślązaków: F. Bulę i F. Wróbla, przy których znaleziono 10 klg. sacharyny, którą skonfiskowano.

Kradzieże. Z mieszkania dyr. Stanisława Gajla w hotelu Wiktorja, niewykryci dotychczas złodzieje, skradli garderobę, wartości 3,470,000 mk.

— Onegdaj na rogu ulicy Modrzejowskiej i Warszawskiej Franciszek Bryła skradł J. Psiukowi 220 tysięcy marek. Kradzież tą zauważył st. posterunkowy Cwikliński i chwycił złodzieja.

Z teatru.

Dziś „Wiera Mircewa“ ukaże się zebranej publiczności w wykonaniu zespołu artystów krakowskiej „Bagateli“. Sztuka Leona Urwancewa porusza ciekawy temat, o czym zresztą mówi inny tytuł tej sztuki, nadany jej przez autora: „Kobieta, która mści swe krzywdy“. To też rolę tytułową gra p. Iza Kozłowska z całym wczuciem się w postać bohaterki a pierwszorzędni artyści stanowią całość obsady.

Pogłoski, jakoby przedstawienie miało być odłożone ze względu na śmierć reżysera teatru krakowskiego Bagatela ś.p. Nowackiego, są bezpodstawne.

Dziś na Niemcach wystawiony będzie „Dom Magdaleny“ w sympatycznej sali klubu miejscowego. Początek godz. 8 wiecz.

W sobotę „Miłość czuwa“ de Fleursa i Caillaveta, lekka komedja w pierwszorzędnej obsadzie teatru sosnowieckiego, wystawioną będzie po raz pierwszy.

W niedzielę, jak zwykle, dwa przedstawienia: popołudniu „Dom Magdaleny“; wieczorem po raz drugi „Miłość czuwa“.

Poniedziałek — Dąbrowa. Wystawioną będzie lekka komedja „Miłość czuwa“.

Z rady miejskiej m. Czeladzi

Pod przewodnictwem burmistrza p. W. Frąckiewicza odbyło się w Czeladzi dnia 19 marca posiedzenie rady miejskiej.

Na wstępie przewodniczący podał do wiadomości radzie, że w myśl dekretu o samorządzie miejskim utracili mandaty radnych wskutek nieuczęszczania na posiedzenia pp. Domański Jakób, Rojewski Stanisław i Szlaner Dominik. Wobec zdekompletowania rady należy w najbliższym czasie zwołać specjalne posiedzenie i przeprowadzić wybory. Po przyjęciu protokułów z poprzednich posiedzeń i sprawozdania magistratu, z którego wynika, że zarząd miasta załatwił 190 spraw, (podniesienie wynagrodzenia pra-

cownikom miejskim, ustalenie cen na artykuły pierwszej potrzeby, przyjęcie przez zarząd miasta do wiadomości statutu kolonji dziecięcej w Busku itp.) przewodniczący podał do wiadomości, że sędzia p. Herman zrzekł się mandatu członka sejmiku powiatowego z ramienia rady miejskiej w Czeladzi, a sprawa wynagrodzeń ławników sądu pokoju oparła się o ministerjum sprawiedliwości, od którego jest zależna.

Na wniosek przewodniczącego rada miejska po ożywionej dyskusji uchwaliła wyasygnować tytułem zaliczki dla sekcji opieki społecznej 1.500.000 mk. oraz kredyt w wysokości 2.500.000 w celu zaopatrzenia dziatwy szkolnej w konieczne przybory szkolne do nauki.

Z kolei przystąpiono do ważnej sprawy — wodociągów dla miasta. Rada miejska poleciła magistratowi, aby zwrócił się do zarządu towarzystwa kopalni węgla „Czeladź“ i „Saturn“ o niezwłoczne zawarcie umowy, dotyczącej budowy wodociągów w mieście, czego dotąd nie przeprowadzono.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono: angażować czyściciela miejskiego z Będzina od dnia 1 kwietnia r. b., przyjąć z pewnymi zastrzeżeniami plany na budowę rzeźni, przedstawione przez architekta Paprockiego z Warszawy, przystąpić na skutek porozumienia się z tow. Czeladź do regulacji ulicy Modrzejowskiej i budowy drogi Mysłowickiej na rachunek tow. Czeladź przy zwrocie połowy kosztów.

W sprawie podniesienia płac miesięcznych pracowników magistratu od dnia 1 marca rb. komisja finansowo-budżetowa zaproponowała podwyżki od 120 do 150 proc., które rada miejska akceptowała. Podniesiono również kwestję potrącania z poborów za marzec i kwiecień zaliczki, wypłaconej w marcu rb. w wysokości poborów za luty br. Zaakceptowawszy podwyżki, rada miejska upoważniła zarząd miasta do automatycznego podnoszenia wynagrodzenia pracownikom magistratu i zarządowi miasta o 75 proc. wynagrodzenia procentowego, stosowanego w przemyśle górniczym w przeciągu następnych trzech miesięcy od 1-go kwietnia br.

Na wniosek burmistrza p. K. Rudzkiego podniesiono stawki podatkowe w rzeźni miejskiej od uboju bydła, opłaty za oględziny weterynaryjne na rzecz felczera weterynarji, czynszu dzierżawnego od uboju na kolonji Piaski oraz upoważniono zarząd miasta do automatycznego podnoszenia stawek opłat w rzeźni miejskiej i podatku do wysokości $^2/_3$ stawek, obowiązujących w rzeźni miejskiej m. Będzina od 1 kwietnia b. r. Czysty zysk z eksploatacji rzeźni miejskiej od dnia 1.I-23 postanowiono przeznaczyć na budowę nowej rzeźni. Przyjęto nowo opracowaną taksę dorożkarską, oraz uchwalono, aby kwota, przypadająca jako odsetki od podatku węglowego za rok 1922, ze względu na spadek marki polskiej, była wniesiona na kapitał żelazny do banku komunalnego w papierach 8-procentowej państwowej pożyczki złotej, chroniąc kapitał od spadku wartości.

Skrzynka do listów.

Do Redakcji „Iskry“
w miejscu.

Sprawa dostawy cegły w roku ubiegłym na potrzeby magistratu jest obecnie przedmiotem zainteresowania szerszych sfer ludności Zagłębia, więc wymaga bardziej szczegółowego wyjaśnienia, popartego faktami. Oto one:

Na zasadzie oferty z dnia 24 maja 1922 roku, zaakceptowanej przez magistrat 7 lipca tegoż roku, przyjąłem dostawę cegły dla magistratu na warunkach następujących:

1) 100.000 cegieł po mk. 10 tysięcy za 1000 sztuk loco moja cegielnia.

2) 400.000 cegieł po cenie, uzależnionej od cen węgla, robocizny etc., a więc po cenie bieżącej.

3) Magistrat miał zabierać cegłę z mej cegielni sam, co tydzień w stosunku 150.000 cegieł na miesiąc, od początku czerwca do końca września roku ubiegłego.

Od początku zabiegałem w magistracie o to, aby cegłę w umówionym terminie zabierał, gdyż cegielnia moja mały ma teren i niema miejsca na dłuższe magazynowanie większej ilości cegły. Gdy to nie pomegało, zgodziłem się z własnej inicjatywy i za zgodą magistratu odwozić cegłę na plac miejski, bez doliczania kosztów dowozu, aby tylko ułatwić magistratowi szybsze zabieranie cegły. Zanim jednak zdążyłem przewieźć większe ilości cegły, miejsce, na którym była ona składana, zostało z polecenia magistratu rozkopane i obniżone więcej, niż o metr, co udaremniło mi dalszy dowóz cegły.

W liście moim do magistratu z dnia 18 września 1922 zwróciłem uwagę na kończący się niedługo termin do zabrania cegły, na małą ilość dotąd zabranej, wynoszącą wtedy 161.450 sztuk, oraz na to, że nie zgodzę się na dłuższe przewlekanie sprawy. List mój pozostał bez odpowiedzi i nie odniósł skutku, bo magistrat we wrześniu ubiegłego roku nie zabrał ani jednej cegły.

Oczywiście, rezultaty takiej gospodarki były dla miasta złe, bo im później magistrat zabierał cegłę, tym drożej za nią w myśl umowy płacił, oczywiście, z wyjątkiem pierwszych 100.0000 cegieł, dla których cena była stała. O tym, że w tej sprawie straty spowodował magistrat, a nie ja, świadczy:

1) Uchwała zarządu miasta z dnia 27 lutego r. b. p. 20, w której stwierdzono, że się zastosowałem do umowy i zaakceptowano moje rachunki za cegłę.

1) Uchwała rady miejskiej z dnia 5 kwietnia r. b. p. 1, w której stwierdzono, że winę za złą gospodarkę ponosi ówczesne prezydjum magistratu.

Świadectwa prawdzie na łamach prasy jednak przedstawiciele samorządu nie dają z obawy, aby przez to nie osłabione zostały, jak mnie objaśniono, ewentualne pretensje miasta.

A teraz słów parę o naszych stosunkach i stosuneczkach.

O mandat prezydenta nie ubiegałem się i wyborem zostałem zaskoczony. Objemując urząd, ani przypuszczałem, że zorganizowana już została po cichu akcja celem obalenia mnie. Mianowicie w kilka dni po objęciu urzędowania, zaczęły mnie dochodzić wieści z miasta, że sprawa dostawy cegły jest otwarta i niejasna. Na zarządzie wtedy dopiero (wcześniej to było trzymane pod sekretem przed radą miejską i przedemną) objaśniono mnie, że jest ona w toku, lecz nie została rozpatrzona, bo nie miał jej kto zreferować. Zażądałem, aby zarząd rozpatrzył sprawę, co gdy się stało, oczywiście w mej nieobecności, skierowałem ją do prezydjum rady miejskiej i do sędziów senjorów.

Ponieważ zarząd miasta na posiedzeniu 10-go b. m. zmienił swą poprzednią uchwałę, powyżej przytoczoną, zgłosiłem tegoż dnia do rady miejskiej swą dymisję.

Nawiązując do artykułu „Iskry“ z dnia 11 b. m. nr. 79 pod tytułem „Cegła a drzewo“, proszę o sprostowanie tegoż w następujących punktach:

1) Nie samowolnie podniosłem p. Saperowi cenę za drzewo, lecz na mocy uchwały zarządu miasta z dnia 23 lutego b. r.

2) Sprawa dostawy drzewa nie jest analogiczną z dostawą cegły bo na drzewo była cena stała, a na cegłę — bieżąca;

3) Pieniądze magistrackie marek 9 miljonów otrzymałem aż w 8 ratach i to w okresie od 24 maja do 30 września 1922 roku, nie mogłem więc nimi tak bardzo obracać.

Z poważaniem
Felicjan Wieczorek.

Telefon nocny.
(Godzina 2-ga w nocy).

Z SEJMU.

Warszawa, 13 kwietnia.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmu przed porządkiem dziennym marszałek Rataj wygłosił krótkie przemówienie ku czci ś. p. Radziszewskiego; wysłuchano go stojąc.

Następnie w pierwszym czytaniu odesłano do komisji 4 projekty ustaw, w tej liczbie projekt uzupełnienia prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał r. b.

W dalszym ciągu posiedzenia rozwinęła się dłuższa dyskusja nad projektem ustawy o zakupie przez rząd ropy naftowej brutto. Wszelkie poprawki z ramienia właścicieli odrzucono.

Pod koniec posiedzenia wpłynął nagły wniosek klubu ukraińskiego w sprawie aresztowania posła Łuckiewicza. Dyskusję nad wnioskiem odłożono do następnego posiedzenia.

Wyrok w procesie Skrudlika.

Warszawa, 13 kwietnia.

Wczoraj po 7-dniowej rozprawie przy drzwiach zamkniętych ogłoszono wyrok na którego mocy b. porucznik Skrudlik skazany został za przekroczenie władzy na 2 lata więzienia. Z zarzutu szpiegostwa sąd go uwolnił.

Drugi oskarżony Griediger za szpiegostwo skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia, Łazarz Keller na 5 lat zwykłego więzienia.

Innych oskarżonych skazano od 2 do 3 lat więzienia.

Profanacja zwłok ś. p. ks. Butkiewicza.

Moskwa, 12 kwietnia.

Zwłoki ś. p. ks. Butkiewicza po dokonaniu mordu wraz z 10 trupami bandytów odwieziono do prosektorjum, gdzie dokonano sekcji, która wykazała, że ks. Butkiewicz zmarł od kuli rewolwerowej, która utkwiła w tylnej części mózgu.

Proces o napad na kasę skarbową w Wilnie.
Główny sprawca, posterunkowy skazany na śmierć.

Wilno, 12 kwietnia.

Sąd okręgowy w Wilnie rozpoznawał głośną sprawę o napad rabunkowy na kasę centralną w nocy z 27 na 28 stycznia 1920 roku.

Przed sądem stanęli Bronisław Szematowicz, posterunkowy, który w krytycznej nocy stał na posterunku do 11 wieczorem, jego wspólnik Jakób Borysow, oraz 9 oskarżonych o pomoc w przestępstwie. Akt oskarżenia zarzucał podsądnym udział w napadzie zbrojnym oraz dokonanie morderstwa na 2 policjantach i odźwiernym.

Morderstwa dokonano w sposób szczególnie okrutny. Ofiary zostały bowiem powiązane, zduszone powrozem, poczym poderżnięto im gardła. Pastwą bandytów padła kasa centralnej sekcji skarbowej zawierająca podówczas różnych walut wartości 3 miljony marek, w koronach austrjackich, karbowańcach, rublach cesarskich, dumskich, ostrublach i ostmarkach.

Rozprawa sprowadziła bardzo liczną publiczność szczególnie ze świata prawniczego.

Wieczorem zapadł wyrok skazujący Bronisława Szematowicza, lat 33 na pozbawienie praw stanu i rozstrzelanie.

Jakóba Borysowa, lat 22 na pozbawienie praw stanu i bezterminowe ciężkie więzienie.

Helenę Zygiel na 2 lata więzienia; na mocy dekretu o amnestji z dnia 17 marca 1921 r. karę tę zmniejszono do 1 roku i 4 miesięcy.

Pozostałych 7 oskarżonych uniewinniono.

Prawo nocnego wypieku chleba.

Warszawa, 13 kwietnia.

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministerstw: pracy, przemysłu i handlu, spraw wewnętrznych i wojskowych, uchylające na terenach b. okupacji austrjackiej rozporządzenie b. austrjackiego ministra handlu w porozumieniu z urzędem dla wyżywienia ludności, wydanego d. 8 lutego 1917 roku, zabraniające nocnego wypieku chleba na obszarach sobie podległych. Od dnia ogłoszenia rozporządzenia polskich władz na terenach b. Galicji i Księstwa Cieszyńskiego nareszcie zostaje zniesiony „zaborczy“ zakaz nocnej pracy przy sporządzaniu chleba i innych towarów piekarskich.

Walka z drożyzną.

Warszawa, 13 kwietnia.

Komisarz Hartleb zażądał rozszerzenia swych pełnomocnictw dla unieważnienia szeregu zarządzeń, wydanych bez porozumienia się z nim, które powiększyły drożyznę, jako to: zwiększenie akcyzy od cukru i zapałek i podwyższenie taryfy kolejowej,

Aresztowanie de Valery.

Londyn, 12 kwietnia.

Aresztowano wodza powstańców irlandzkich de Valery. Aresztowanie to ma położyć kres rewolucji irlandzkiej.

Przepowiednia pogody na dziś.

Warszawa, 13 kwietnia.

Dość pogodnie; nocą przymrozki słabe; wiatry lokalne.

Czarna giełda.

Warszawa, 13 kwietnia.

Wczoraj późnym wieczorem notowano: Dolary 43.500, franki 2.900, funty szt. 200.000, marki niemieckie 2.10 sto rubli złotych 2.300.000, ruble srebrne 13.600, bilon 6.500.

Wieści różne.

Zwiększenie ilości solanek. Magistrat w Inowrocławiu powiększa obecnie solanki o 40 nowych cel kąpielowych. Oprócz tego zostaną uruchomione inhalacje, kąpiele borowinowe, kąpiele elektryczne i t. p. Sezon kąpielowy zostanie otwarty 15 maja b. r.

Odżydzenie Polski. Na ostatniem zebraniu kółka rolniczego w Chełmnicy Wielkiej pod Włocławkiem powzięto uchwałę, celem przeniesienia targów i jarmarków z piątków i innych dni na soboty. Uczyniono to w zamiarze odżydzenia naszego handlu.

Zjazd nauczycielstwa polskiego. We Lwowie odbył się w dniu 7 i 8 b. m. zjazd delegatów nauczycielskich związków nauczycielstwa szkół powszechnych z województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Przedmiotem zjazdu były warunki nauczania, programy szkolne oraz sprawy organizacyjne związków. Z ważniejszych wniosków należy podkreślić jednomyślnie uchwalony protest przeciw zamiarom podporządkowaniu władz szkolnych władzom politycznym i zatrudnieniu dzieci w wieku szkolnym pracą fizyczną i zarobkową. Po omówieniu spraw organizacyjnych i przyjęciu sprawozdania komisji wnioskowej zjazd zakończył swoje obrady.

Pamiątkowa tablica ku czci ś. p. prałata Butkiewicza. Celem uczczenia pamięci męczennika idei wiary katolickiej ś. p. ks. prałata Butkiewicza zamordowanego przez bolszewików zarząd chrześć. dem. w Łodzi zwrócił się z apelem do społeczeństwa do zbierania ofiar na wmurowanie pamiątkowej tablicy w katedrze. Dotąd wpłynęło kilkaset tysięcy mkp.

Uniwersytet w Łodzi. Myśl powstania uniwersytetu w Łodzi zaczyna się urzeczywistniać. W tych dniach wyjeżdza do Warszawy specjalna delegacja wyłoniona przez związki ogólnokulturalne i instytucje społeczne, która przedstawi ministerstwu w. r. i o. o. oraz sejmowi i komisji oświatowej memorjał w sprawie najszybszego uruchomienia wyższej uczelni w Łodzi.